

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, PRL, życie codzienne, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, rządcą Piotrowski, Żydzi, Niemcy, pomoc Żydom

Rządcą folwarku na Mokradkach

Pan Piotrowski był rządcą folwarku na Mokradkach, z tym że ja nie pamiętam w tej chwili, chociaż ja pisałam coś o nim, od kiedy on pracował w Puławach. W każdym razie był to człowiek bardzo oddany pracy, bardzo energiczny, wysokiej postury, masywny. On zarządzał folwarkiem Mokradki, przedtem chyba pracował w Końskowoli, musiałabym zajrzeć do jego biogramu.

W czasie wojny był cały czas w Puławach na Mokradkach i z tamtego okresu znam historię opowiedzianą przez kogoś, kto wówczas był młodym człowiekiem, to jest fakt, który, no, był niebezpieczną sprawą. Tutaj do różnych robót polowych w czasie okupacji byli używani Żydzi, jak był jakiś obóz dla Żydów taki chyba przejściowy w Końskowoli, i znam wspomnienia pana Edwarda Szanca, który jako młody człowiek pracował w Puławach, on był z Poznańskiego tu przesiedlony, zresztą tutaj jego rodzina była, to rodzina profesora Jana Ruszkowskiego. Pan Szanc pracował w laboratorium profesora Malarskiego, gdzie się prowadziło doświadczenia nad żywnością była między innymi i do celów doświadczenia robiono kiszonkę z buraków. To był rok, też w tej chwili daty nie pamiętam, to jest opublikowane zresztą, pewnie [19]42, listopad, czyli zimno, łacha już była podmarznięta wówczas, i Żydzi byli używani do płukania w przeręblu liści buraczanych na kiszonkę. Ponieważ to szło przy mrozie i zimnie dosyć opornie, więc Niemcy zaczęli ich szczuć psami, znęcać się nad nimi, spychać tych Żydów na lód, lód się łamał, ci Żydzi zaczęli tonąć, robiło to na pewno wstrząsające wrażenie. Ci młodzi technicy popędzili do pana Piotrowskiego i on zaproponował Niemcom przerwę, zaproponował im jakiś poczęstunek u siebie w domu, a mieszkał na Mokradkach. No, oczywiście tam wszyscy zrobili składkę na wódkę, na jakąś tam zakąskę, Niemców dość długo pan Piotrowski tam u siebie gościł. Były dwie obory wtedy doświadczenia na Kępie, więc on kazał być do jednej obory i tam w to ciepło tym Żydom pozwolił wejść, nastawiono też dwa parniki kartofli, które były wówczas wielkim rarytasem i były

właściwie prawie że ewidencjonowane, no i potem nakarmił Żydów tymi kartoflami. Na pewno to było ogromnie niebezpieczne, i podobno o tej akcji płukania liści buraczanych później absolutnie się nie mówiło, cisza zapanowała, te kartofle trzeba było jakoś rozliczyć, i to podobno była łamigłówka i dla profesora Malarskiego, ale w każdym razie gdyby ci Niemcy się zorientowali, gdyby byli trzeźwiejsi, to to była na pewno sprawa bardzo niebezpieczna dla pan Piotrowskiego. A ja go pamiętam jako takiego człowieka z poczuciem humoru, też kochającego swoją pracę, dobrego organizatora, dobrego człowieka.

Data i miejsce nagrania	2005-12-15, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"